

# List Brunona Schulza do Romany Halpern z 19 września 1936 roku

Proszę mi wybaczyć, że tak późno odpisuję i że odpisuję w całkiem zmienionych warunkach, w których problemy wszczęte w naszej korespondencji uległy dziwnemu przedawnieniu. Sprawy oderwane, którymi zawsze byłem w głębi zajęty odbiegły ode mnie daleko. Przechodzę bardzo konkretne i ciężkie sprawy osobiste. Moja narzeczona<sup>1</sup> (czy Pani wiedziała o jej istnieniu?) chce mnie porzucić, uważa mój powrót do Drohobycza za asumpt do zerwania ze mną kontaktu. Nie mogę jej niestety odmówić racji. Zbyt długo na mnie już czeka i marnuje swe dni w samotności i w jałowej pracy w Urzędzie Statystycznym. W mojej awersji do spraw praktycznych zaniedbałem sprawę naszego ślubu, gdy był czas odpowiedni po temu i gdy mnie o to prosiła. Teraz trudności techniczne są jeszcze większe, ale mam wrażenie, że gdyby mi się udało przeprowadzić te formalności – sprawa nie byłaby jeszcze stracona.

Tylko czy Pani ciekawa jest moich spraw prywatnych? Chciała Pani kontaktu z poetą a znajduje Pani człowieka pogrążonego w sprawach najkonkretniej-zyciowych. Niestety jestem teraz tylko człowiekiem prywatnym, cierpiącym po ludzku, któremu usunięto grunt spod nóg i który nie znajduje sensu w swym życiu. Ona, moja narzeczona stanowi mój udział w życiu, za jej pośrednictwem jestem człowiekiem, a nie tylko lemurem i koboldem<sup>2</sup>. Ona mnie więcej kocha, niż ja ją, ale ja jej więcej potrzebuję do życia. Ona mnie odkupiła swoją miłością zatraconego już prawie i przepadłego na rzecz nieludzkich krain, jałowych Hadesów fantazji. Ona mnie przywróciła życiu i doczesności. To jest najbliższy mi człowiek na ziemi.

Czy Pani wie, że zanim Panią poznałem, chciał mnie p. Szturm<sup>3</sup> skierować do Pani w tej właśnie sprawie, w nadziei, że Pani znajdzie dla mnie jakąś radę. Chodziło właśnie o mój ślub z Juną. Nie wiem na czym budował swe nadzieje. Czy Pani ma doświadczenie w zakresie ślubów cywilnych? Czy zechciałaby Pani i mogła coś dla mnie zrobić? Niech Pani wybaczy, że zwracam się z tym do Pani. Przedstawię Pani mój wypadek – może Pani znajdzie dla mnie jakiś ratunek. Byłbym Pani nieskończenie wdzięczny. Niech Pani pozwoli, że przedstawię stan faktyczny:

Moja narzeczona jest katoliczką (jej rodzice przyjęli chrzest). Są pewne przyczyny, dla których nie może ona wystąpić z wyznania katolickiego. Ja zaś nie chcę przyjąć chrztu. Dla niej zrobiłem tylko to ustępstwo, że wystąpiłem z gminy żydowskiej<sup>4</sup>. W tych warunkach możliwy jest ślub tylko według ustawy niemieckiej

obowiązującej w byłym zaborze pruskim np. w Katowicach. Jak mnie informują ślub mogą otrzymać tylko zamieszkali przez 3 miesiące na terenie woj. śląskiego. Można obejść tę ustawę przez zameldowanie się pozorne w jakimś mieście śląskim. Czy Pani coś wie o tych sprawach? Czy Pani znany jest ktoś, jakiś adwokat, który podjąłby się przeprowadzenia takiej sprawy? Może Pani zna kogoś, kto niedawno brał ślub cywilny według ustawy niemieckiej? Czy Pani jest w stanie coś dla mnie zrobić?

To są problemy, dookoła których krąży teraz moja myśl. Muszę mieć zapewnioną bliskość i łączność z Juną (tak się nazywa moja narzeczona), ażeby móc w ogóle funkcjonować. To jest punkt zerowy, od którego wznoszę się w górę na skali fantazji. Nie mogę teraz nic pisać, ani rysować. Czekam z niecierpliwością Pani łaskawej odpowiedzi. Miałem przed paru dniami kartkę od Witkacego<sup>5</sup>.

Bardzo serdecznie Panią pozdrawiam

Bruno Schulz

Drohobycz, 19 IX 1936

Floriańska 10

- 
- 1 Józefina Szelińska, zwana Juną (1905–1991) – była narzeczona Brunona Schulza, pochodziła z rodziny spolonizowanych Żydów, którzy swe nazwisko rodowe: Schrenzel porzucili na rzecz nowego: Szelińscy. Urodzona w Brzeżanach w Tarnopolskiem, mieszkała w Janowie, ukończyła studia humanistyczne (polonistyka i historia sztuki) na uniwersytecie we Lwowie. Po roku 1930 otrzymała posadę nauczycielki języka polskiego w drohobyckim II Gimnazjum Koedukacyjnym imienia Henryka Sienkiewicza. W roku 1933 poznała Schulza i po dwóch latach oficjalnie się zaręczyli, ale zawarcie małżeństwa uniemożliwiła różnica wyznań, katolickiego i mojżeszowego, której nie udało się pokonać, choć Schulz wystąpił w tym celu z żydowskiej gminy wyznaniowej. Szelińska opuściła Drohobycz, aby w Głównym Urzędzie Statystycznym w Warszawie, dzięki staraniom i poparciu znajomych Schulza, objąć nową posadę, która umożliwiłaby obojgu przeprowadzkę. Okazało się jednak, że więzy Schulza z rodzinnym miastem są nierozzerwalne, a decyzja porzucenia go – niemożliwa. Krótki, bo około dwuletni związek narzeczeński zakończył się ostatecznym rozstaniem po próbie samobójstwa Józefiny w pierwszych dniach 1937 roku. W latach okupacji ukrywała się w Warszawie i okolicach, pracując dorywczo, a po wojnie zamieszkała w Gdańsku i podjęła pracę jako kierownik Biblioteki Głównej w tamtejszej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Do końca pozostała samotna. 11 lipca 1991 roku, ukończywszy osiemdziesiąt sześć lat, powtórzyła próbę samobójczą sprzed lat niespełna pięćdziesięciu pięciu, połykając – jak wówczas – dużą ilość proszków nasennych, tym razem skutecznie. (Zob. też A. Bejowicz, *Zerwane zaręczyny z panną J.*, w: *Teatr pamięci Brunona Schulza*, pod. red. J. Ciechowicza i H. Kasjaniuk, Gdynia 1993, s. 94–107, a także A. Tuszyńska, *Narzeczona Schulza*. Apokryf, Kraków 2015).
  - 2 *kobold* – w mitologii germańskiej duch opiekuńczy wyobrażany w postaci karzełka, strzegący podziemnych skarbów (przypis J.J.).
  - 3 Tadeusz Szturm de Sztrem (1892–1968) – działacz społeczny, od 1912 roku członek PPS, żołnierz I Brygady Legionów; w latach 1920–1939 pracował w Głównym Urzędzie Statystycznym w Warszawie, gdzie zatrudnił na prośbę Brunona Schulza jego narzeczoną Józefinę Szelińską. Podczas drugiej wojny światowej działał w WRN; w latach stalinowskich skazany na długoletnie więzienie. Po uwolnieniu pracował nad wydaniem dzieł Ludwika Krzywickiego i Ludwika Landaua. Wielki społecznik i humanista, przez całe życie służył ludziom bezinteresowną pomocą, sam żyjąc jak asceta.

4 Oto jedno z pism urzędowych dotyczących tej sprawy:

Dyrekcja Gimnazjum Państwowego  
im. Króla Władysława Jagiełły  
w Drohobyczu

Dnia 20 marca 1936  
Nr 284/36  
Sprawa: P. Bruno Schulz –  
zgłoszenie wystąpienia z  
wyznania mojżeszowego

Do Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego we Lwowie  
(Biuro Personalne)

Pan Bruno Schulz, stały nauczyciel tut. Zakładu, przedłożył Dyrekcji zaświadczenie, umieszczone na jego świadectwie urodzin, iż zgłosił wystąpienie z wyznania mojżeszowego. (Odpis tego zaświadczenia dołącza się).

Na zapytanie dyrektora, jak to zaświadczenie należy rozumieć, odpowiedział, iż obecnie, zgłosivszy swoje wystąpienie z wyznania mojżeszowego, nigdzie nie zgłasza się do żadnego innego związku religijnego, albowiem uważa się za „b e z w y z n a n i o w e g o”.

Dyrekcja, zawiadamiając o tym, prosi o wyjaśnienie, czy wobec tego, że p. Bruno Schulz opuścił wyznanie mojżeszowe, a uważa się obecnie za bezwyznaniowego, należy zażądać od niego złożenia przyrzeczenia służbowego wedle roty, znajdującej się w okólniku Kuratorium O. S. Lw. z d. 24 kwietnia 1935 r. [...].

Dyrektor  
Tadeusz Kaniowski

- 5 Witkacym nazywali przyjaciele Stanisława Ignacego Witkiewicza. Stanisław Ignacy Witkiewicz (1885–1939) – jeden z najwszechstronniejszych twórców polskich XX wieku, dramaturg, prozaik, filozof, teoretyk sztuki, malarz. Autor prekursorskich dzieł, zwłaszcza w dramaturgii. Był pierwszym wielkim entuzjastą twórczości literackiej Schulza, publicznie przyznającym autorowi *Sklepów cynamonowych* najwyższą rangę artystyczną już wówczas, gdy początkujący pisarz został dostrzeżony zaledwie w wąskich kręgach literackich i paraliterackich, a w publikacjach akceptujących jego dzieło – nawet w głosach wyraźnie afirmatywnych – format jego twórczości przez nikogo jeszcze nie był doceniany w pełni.

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.